



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Nasz tygodnik włączył się w kampanię stowarzyszenia im. ks. Piotra Skargi mającą na celu wprowadzenie konstytucyjnej ochrony życia nienarodzonych. Stąd też na str. VI opolskiego „Gościa” znajdują Państwo anons zachęcający do wywierania nacisku na posłów w tej sprawie. Inicjatywa tej mającej wymiar polityczny kampanii opisana jest na stronach ogólnopolskich. Nam przypadła jedynie rola słupa ogłoszeniowego. Naszą zaś, odmiennej natury, cegiełką włożoną w dzieło troski o życie i cierpienie niewinnych jest artykuł Teresy Sienkiewicz-Miś o opolskim hospicjum dziecięcym i godnych najwyższego podziwu ludziach w nim pracujących (str. IV–V). ■

## ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii MB Szkaplerznej w Grabinie

Kilkaset osób konsekrowanych, głównie sióstr zakonnych, uczestniczyło w uroczystej Eucharystii sprawowanej w święto Ofiarowania Pańskiego w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu.

Zakonnicy i zakonnice licznie zgromadzili się w tym dniu w opolskiej katedrze, aby wraz z Pasterzem diecezji uczcić święto osób konsekrowanych. – Centralne miejsce w naszym świętowaniu zajmuje Eucharystia, do której zostali zaproszeni kapłani zakonni, posługujący w naszej diecezji – powiedziała s. Maria Teresa Lipka SSND. Podczas Eucharystii osoby konsekrowane dokonały tradycyjnie odnowienia swoich ślubów zakonnych. Oprawę liturgiczną uświetniły siostry szkolne de Notre Dame.

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył abp Alfons Nossol, który w homilii, zwracając się do zgromadzonych kapłanów,

Dzień Życia Konsekrowanego

## Podobni do świec



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

braci i sióstr zakonnych, powiedział, że Chrystus ich potrzebuje, aby swoim życiem ukazywali Jego miłość. Biskup opolski podkreślił również, że życie konsekrowane powinno być odblaskiem światłości Boga, podobnie jak świeca, która nie tylko daje światło, ale też rozgrzewa. – Świeca tylko wtedy świeci i grzeje, jeśli sama topnieje – mówił abp Alfons Nossol i dodał, że „nie ma życia konsekrowanego, jeże-

**Osoby konsekrowane odnowiły swoje śluby zakonne**

li nie będzie ono oparte na Chrystusowym krzyżu (...) i jeżeli ofiary naszego życia nie włożymy w Chrystusową ofiarę odkupieńczą”.

Dalsza część świętowania miała miejsce w auli Muzeum Diecezjalnego, gdzie odbyła się prezentacja multimedialna, poświęcona założycielce Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, Służebnicy Bożej matce Marii Merkert. Z

## NASZ BOHATER Z NUMEREM I NA KOSZULCE



ARCHIWUM RODZINNE

Walny udział w wielkim sukcesie polskich piłkarzy ręcznych ma bramkarz Sławomir Szmala (przez kolegów z boiska zwany „Kasa”), pochodzący z Zawadzkiego. To właściwie on zapewnił Polsce medal, broniąc w ćwierćfinale przeciwko Rosji 4 rzuty karne! W finale spisywał się nie gorzej i choć tym razem nie udało się zdobyć tytułu mistrzów świata, nic to nie szkodzi i nie odbiera naszym szczyptom chwaly. Jesteśmy i tak dumni, choć z pewnością największe powody do dumy ma rodzina i miłośnicy piłki ręcznej z Zawadzkiego. Sławek zaczął karierę w „Stali” Zawadzkie pod okiem swojego taty Kazimierza. To sportowa rodzina: wujek Sławomira Szmala – Andrzej Mientus także był bramkarzem polskiej reprezentacji piłki ręcznej. Brawo i dziękujemy! ■

**Sławek Szmala**  
(w pomarańczowym dresie) z kolegami ze „Stali” Zawadzkie

## Do Burgundii!

**OPOLE-DIJON.** Po raz czwarty odbędzie się Burgundzki Konkurs Stypendialny. Dzięki niemu młodzi ludzie z naszego regionu, którzy znają język francuski, mogą kształcić się za granicą. Ci, którzy przejdą pomyślnie przez wszystkie etapy konkursu, uzyskają możliwość kształcenia się w Liceum Charles de Gaulle w Dijon we francuskiej

Burgundii, co najmniej przez jeden rok szkolny. Konkurs skierowany jest do uczniów ostatnich klas szkół gimnazjalnych oraz pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych, którzy uczą się języka francuskiego. Zgłoszenia do udziału w konkursie przyjmuje Departament Edukacji Urzędu Marszałkowskiego do 23 lutego 2007 r.



ANDRZEJ KERNER

W burgundzkim Cluny zachowało się nie tylko słynne opactwo, ale i średniowieczne kamienie.

## Unia Rudom

**RUDY.** 10 mln zł z unijnego funduszu Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, 2 mln zł z Ministerstwa Kultury, oraz wsparcie finansowe z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej otrzymała projekt renowacji pocysterskiego zespołu klasztorno-pałacowego w Rudach. Diecezja gliwicka formalnie przejęła obiekt w 1998 roku. Od tego czasu, na miarę możliwości, zaczęto jego renowację. Zwzglę-

du na ogromną kubaturę, porównywalną z Zamkiem Królewskim w Warszawie, i wielkość zniszczeń diecezja gliwicka nie była w stanie sfinansować tego zadania. Podjęto starania o unijną dotację. Po przetargach wybrano już wykonawcę robót, a prace przy wymianie dachu już się rozpoczęły. Planowanym terminem zakończenia prac jest jesień roku 2008 – odbędą się wówczas obchody 750-lecia przybycia cystersów do Rud.

## Rumunia bliższa

**OPOLE-ARAD.** Sejmik samorządowy przyjął porozumienie o współpracy naszego województwa z rumuńskim okręgiem Arad. Strona rumuńska liczy, że będziemy dobrymi nauczycielami w zdobywaniu pieniędzy unijnych. Nasze władze spodziewają się z kolei, że porozumie-

nie stworzy nowy rynek dla naszych producentów. Starania o sfinalizowanie partnerstwa od roku prowadził Departament Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego. Projekt współpracy uzyskał akceptację Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

## Młodzi literaci z wartościami

**KULTURA.** Rozstrzygnięto regionalny konkurs literacki dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Nasze wartości”, organizowany po raz drugi przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Komisja konkursowa, któ-

rej przewodniczył Jacek Gutorow, postanowiła, że Grand Prix konkursu otrzyma Kamil Letki, uczeń gimnazjum w Brzegu, autor opowiadań. Młodzi literaci stawiali w szranki w dwóch kategoriach – poezji i prozy.

## Będą leczyć śmiechem

**ZDROWIE.** Wolontariusze z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Opolu przygotowują się do tego, by stworzyć grupę „Doktora Clowna”. Założycielem ruchu „Dr Clown” jest Patch Adams, który wymyślił tę akcję 20 lat temu w Stanach Zjednoczonych. Adams chciał być zarazem lekarzem i klaunem, a jego ideą jest „leczyć ludzi, a nie chorobę”. Fundacja „Dr Clown” ma już swoje filie w dziesięciu miastach Polski. Opolscy wolon-

tariusze będą musieli jeszcze przejść szkolenia, zanim w kwietniu po raz pierwszy wyjdą do szpitala. Teraz grupa liczy 10 osób, optymalna liczba to 15. – By w niej uczestniczyć, trzeba mieć w sobie coś z klauna. Nie bać się przebrania i żartów, umieć zarazić innych swoim optymizmem. Przyda się także odrobina zmysłu artystycznego – mówi Katarzyna Dera z MOPR-u, która organizuje opolską grupę „Doktora Clowna”.

## Drugi żyrafek!

**ZOO.** W opolskim ogrodzie zoologicznym urodził się już drugi samiec żyrafiej pary Luny i Afika. Małeństwo ma niecałe 2 metry wzrostu i przyszło na świat bez pomocy opiekunów. Żyrafy rodzą na stojąco, mama ma prawie 5 i pół metra, więc noworodek właściwie nie tyle na świat przyszedł, ile spadł. Teraz mieszka z mamą w osobnym boksie, bo jest obawa, że ojciec Afik mógłby mu zrobić krzywdę, a z kolei jego ciotka Sisi jest jeszcze na tyle młoda, że z pewnością chętnie podpijałaby mleko należne malcowi. Ale nie ze złośliwości, tylko z instynktu. Bo i ciotka, i tata są bardzo malcowi przychylni. Lecz tylko do czasu, bo gdy mały żyrafek stanie się dorosły jest postrzegany nawet przez ojca jako rywal. Dlatego los małego jest przesądzony. Zanim skończy dwa lata wyjedzie z Opola do innego ogrodu zoologicznego. Taki los spotkał już pierwszego opolskiego żyrafka Tero, który jest teraz „obywatelem” francuskim.

Dyrekcja opolskiego ogrodu nie traci nadziei, że za trzecim razem Luna i Afik spłodzą córeczkę. Tu trzeba dodać, że Afik to chłop na schwał, ma 5 i pół metra wysokości i jest najpotężniejszym samcem żyrafim w Europie.



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Opolskie żyrafie małeństwo pod czułą opieką mamy

## Czwarta rano

## JESTEM ZE WSI

Jestem ze wsi prawdziwej, nie tam z jakiegoś WueŚl. Zresztą z tym to sprawa chwilami śmieszna. Jak ja sam red. Woźniaka w mundurze widziałem w telewizji nieraz, to co z niego za tajny agent wojskowy?

Ala to są sprawy mało ważne, zajmijmy się tym, co w życiu najważniejsze. Wsią, domem na wsi, zapachem drzew, ptakami, powietrzem, bydłem, psami, kotami, Panem Bogiem, dobrym świeżym chlebem, który smakuje lepiej niż nie wiem co, mówiąc najprościej – wiejską hierarchią spraw ludzkich. Jako wsiok z hrabstwa opolskiego coraz bardziej czuję spokojną dumę wobec wielkich ludzi z jeszcze większych polskich miast. Co do wiejskiej hierarchii jasne jest, że gdyby ludzie nie zżerała ambicja, byłoby w Kościele i świecie trochę lepiej. Czy ostatnie wstrząsy nie są efektem choroby na władzę, zaszczyty, potrzebę pięcia się w górę etc.?

Gdzie się podział ks. Tischner, który na wieść, że został prałatem, poszedł do kurii spytać, czy tego by nie można odsiedzieć. Nie ma już księdza profesora tu. Ale są podobni. Ostatnio jeden taki po otrzymaniu tytułu kapelana Jego Świątobliwości przyznał, że nie będzie używał tytułu, ani świętował jego otrzymania. I żartował, że przecież kapelan Jego Świątobliwości to w teorii „prałat domowy” papieża, a jako taki jest częścią jego służby, z tym, że o najniższej randze, więc właściwie powinien co poniedziałek wynosić śmieci z papieskich apartamentów. Trzeba nam takich. Wieśniaków, dla których czcze honory znaczą tyle co krowi placek na wiejskiej drodze.

PIOTR ZABRZAŃSKI

## Wspomnienie deportacji

## Czas dokładnie odliczany

Mija 62. rocznica deportacji mieszkańców Górnego Śląska w głąb ZSRR. Żyje jeszcze kilku uczestników tamtych wydarzeń. Wówczas mieli po 17–18 lat, Jeden z nich to pan Ignacy Kowol z Ostropy.

Wyszedł z domu 15 lutego 1945 roku, musiał zgłosić się do prac przyfrontowych. Rozkaz radzieckiej Komendantury Wojennej nie dawał wyboru. W koszarach odbyła się rejestracja i podział według zawodów. Pieszka kolumna ruszyła do Pyskowic, stąd krowiakami wywieziono ich na Wschód. W wagonie 50 osób, pośrodku piecyk, posiłek raz dziennie, bo przecież w ogłoszeniach napisano, że należy zabrać prowiant na 14 dni i ciepłe ubranie. – 23 marca my byli w Rusyi – tę datę pan Ignacy zapamiętał na zawsze.

Obozy: Ratomka, Smolowice, Krasnorod koło Mińska oraz Redaszkowice, niedaleko dawnej polskiej granicy. Wszędzie ciężka praca na torfowiskach i w lesie.

– Dzienna norma: narzązać 6 kubików drewna, obciosać, ułożyć, nacechować. Sosny były śmigłe, nawet 22-metrowe. Narzędzia: topór i piła. Moja–twoja, moja–twoja – wspomina odgłosy przy pracy pan Kowol.

Najgorszy był rok 1945, stan 750-osobowego batalionu topniał z dnia na dzień. W miesiącach letnich umierało nawet 9 osób dziennie. Na dokuczające im opuchlizny felczer stosował napar z sosnowego igliwia. Czy pomagało? – Jak umarłem w kościele – mówi nasz rozmówca.

W Redaszkowicach mieszkali w wagonie, stale przetwarzanym po stacji, ale mogli za to chodzić po fehcie, czyli żebrać. Jeden z deportowanych zapukał do drzwi plebanii. W następną niedzielę zostali zaproszeni na Mszę



ROMAN KONZAL

św., wypowiadali się i przystąpili do Komunii. Potem czekał na nich poczęstunek, na drogę konserwy.

Pozostałe obozy były w lesie, odległe od siedzib ludzkich. Mieszkali w barakach lub ziemiankach. Nie zawsze spali na pryzkach, czasami wprost na ziemi, dlatego najcenniejszy okazał się stary koc. Gdy ktoś panu Ignacemu go w końcu ukradł, musiał wystarczyć płaszcz. Równie przydatna była męzna, łyżka i półtoralitrowy garnek z długim uchem, pożyczany często przez kucharkę. Dobrze mu się nim wybierało resztki zupy z głębokiego kotła.

Po dwóch latach dozór zelżał, zesłani otrzymywali nawet zapłatę. Jak można korzystać z większej swobody w takiej guszy? Panu Kowolowi trzykrotnie pozwolono na wyjazd do dentysty; rwanie było za darmo, ale wstawianie kosztowało 23 ruble za jeden ząb. Młody wiek, dobre zdrowie, optymistyczny charakter i najważniejsze – zdaniem pana Kowola – przyzwyczajenie do

**Ignacy Kowol z żoną Różą, na stole manierka z wywózki**

ciężkiej pracy zadecydowały o przetrwaniu gehenny. Nie zapomni do końca życia próby ucieczki grupy mężczyzn, wśród nich kuzyna Wiśniowskiego, których wyłapano i zamęczono na jego oczach.

Rodzina wiedziała, że żyje, wiadomości przekazywali ci, którzy wracali wcześniej. Pan Kowol dostał nawet list od siostry – połowę słów cenzura zatuszowała. Pewnego grudniowego dnia 1949 roku kapitan przywiózł bardzo oczekiwaną wiadomość: *Zawtra pojedziecie damoj!* Powrócił 23 grudnia, gdy wszystko było przygotowane do świąt, umył się i zasiadł do stołu. – Wy się już o to nie starojcie – odpowiadał rodzicom, gdy prosili go, żeby nie jadł tak dużo, bo może się rozchorować. Rozpoczęło się nowe życie, założył rodzinę, stał się cenionym masarzem. Na prośby, by opowiedział o „interningu”, podawał tylko dokładnie wyliczony czas pobytu: 4 lata, 10 miesięcy, 8 dni i 15 godzin.

ELŻBIETA BORKOWSKA

**Hospicjum otacza  
dzieci opieką,  
gdy nie można  
już powstrzymać  
postępu choroby  
i wiadomo, że żadna  
ze znanych metod leczenia  
przyczynowego nie będzie  
skuteczna.**

tekst

**TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ**

# Moż w ro

**F**undację Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu utworzyła Ewa Borcz-Tutka – lekarz anesteziolog i specjalista intensywnej terapii – co pozwoliło jej w dalszym działaniu powołać Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej pod tą samą nazwą: Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu (tel. 077 441 36 55). Uzyskała dzięki temu podstawy prawne i finansowe do zatrudniania pracowników i utworzenia specjalistycznego zespołu leczniczego i pielęgnacyjnego dzieci nieuleczalnie chorych. Poza kierownikiem, lekarzem Ewą Borcz-Tutką, w hospicjum pracują lekarz pediatra Małgorzata Głoniak, lekarz anesteziolog Rahim Said i cztery pielęgniarki: Małgorzata Łapka, Sylwia Sikorska, Katarzyna Gnot i Małgorzata Szafer. Mariusz Wierzbicki, lekarz neurolog, jest konsultantem, który zawsze, gdy zachodzi potrzeba, pomaga choremu dziecku. W zespole pracują też trzy rehabilitantki. Dzięki temu zgrannemu zespołowi, zapewniającemu wszechstronną opiekę, dziecko może w okresie postępowania choroby być wśród najbliższych, ze swoim rodzeństwem i rodzicami, w swoim ulubionym pokoju i w znanym otoczeniu. Nie musi przebywać w szpitalu. – Zabezpieczamy

ten okres choroby dziecka pod każdym względem, dostarczamy potrzebny sprzęt i uczy my opiekunów obsługiwanie tych urządzeń, a są to koncentratory tlenu, ssaki, inhalatory, strzykawki automatyczne do podawania leków, pompy żywieniowe, materace; mamy nawet urządzenia niezwykle ze względu na ich cenę i działanie, jak na przykład asystor kaszlu, doskonale sprawdzający się w warunkach domowych, gdzie jest bardzo trudno rehabilitować dziecko chore oddechem. Tym urządzeniem udrażnia się drogi oddechowe i rozpręża płuca. Dziecko od razu jest w lepszej kondycji, nie męczy się – wyjaśnia Ewa Borcz-Tutka, i dodaje: – Najważniejsze jest to, żeby taka pomoc była bezpłatna. I to naszej fundacji się udaje. Rodzice za te usługi i za leki nic nie płacą. Widzimy, jak bardzo choroba dziecka zubaża rodziny, bo matki rezygnują z pracy zawodowej, żeby zapewnić opiekę dziecku, żeby wozić je do lekarzy, być z nim w szpitalu. To wszystko kosztuje. By temu sprostać, rodzice często pozbywają się wartościowych przedmiotów, aby tylko zdobyć fundusze na wieloletnie leczenie dziecka. W momencie gdy dziecko zostaje wypisane ze szpitala z bardzo złymi rokowaniami, nasza pomoc jest nieodzowna i musi być bezpłatna.

## Przez całą dobę, przez cały tydzień

Domowa opieka hospicyjna jest alternatywą do spędzenia ostatniego okresu życia w szpitalu. To jest niezwykle ważne, że dzieci chore w województwie opolskim wraz z wypisaniem ze szpitala mają dostęp do Domowego Hospicjum dla Dzieci przez całą dobę i przez cały tydzień. Dziecko objęte opieką hospicyjną jest odwiedzane minimum raz w tygodniu, a często każdego dnia. Kontakt z rodziną chorego dziecka jest ciągły, ułatwiają go połączenia telefoniczne. Opiekunowie otrzymują telefon komórkowy, jeżeli nie mają własnego. Zawsze rano pielęgniarki telefonują do podopiecznych, by w razie potrzeby zmienić grafik wyjazdów, ustalony wcześniej. Jadą do dziecka na wezwanie, o każdej porze dnia i nocy. Kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia zaspokaja jedną trzecią potrzeb Domowego Hospicjum dla Dzieci w Opolu. Tę większą część kosztów pokrywają darczyńcy, przekazujący dobrowolne sumy pieniędzy na konto fundacji. Istotną pomoc opolskie hospicjum pozyskuje z hospicjum warszawskiego, które, jak mówi doktor Borcz-Tutka, od początku wzięło ich pod opiekę, za-

pewnia niezbędny sprzęt, pomaga finansowo w sytuacjach trudnych, zaprasza do udziału w specjalistycznych szkoleniach, organizowanych pod auspicjami Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Pielęgniarki i lekarze odbyli miesięczne kursy przygotowawcze i nadal uczestniczą w seminariach, przygotowujących ich do tej specyficznej i trudnej pracy z dziećmi nieuleczalnie chorymi.

Pierwsze dziecko do hospicjum w Opolu przyjęte zostało 10 maja 2005 roku. Pierwszy okres pracy to dwoje dzieci, następnie, z miesiąca na miesiąc, gdy szpitale wiedziały już o istnieniu fundacji, dzieci przybywało. Do tej pory opieką objętych było 35 dzieci, mieszkających na terenie województwa opolskiego, a nawet województw ościennych. Hospicjum z Poznania poprosiło o opiekę nad ich dzieckiem, mieszkającym tuż za granicami naszego województwa. Odległość nie jest dla nas przeszkodą, mówią pracownicy hospicjum, ponieważ mamy do dyspozycji trzy samochody, którymi przeciętnie w miesiącu pokonujemy 7 tys. kilometrów. Jesteśmy w Głubczycach, w Kluczborku, Kwiatoniowie, Prusinowicach, Grodkowie, Chróście i w innych miejscach, wszędzie tam, gdzie trzeba pomóc dziecku w chorobie.

hospicjum dla Dzieci w Opolu

# gą żyć odzinie

ZDJĘCIA FUNDACJA DHD

## Grupy wsparcia

Wsparcie potrzebne jest całej rodzinie. Dlatego też, w bardzo trudnych sytuacjach, gdy rodziny i opiekunowie nie radzą sobie ze smutkiem, z żalem w czasie choroby dziecka i po jego stracie, hospicjum prosi o pomoc psychiatrę, który razem z pielęgniarkami udaje się do rodziny dziecka, konsultuje i leczy. Obserwując potrzeby podopiecznych i ich rodzin, fundacja postanowiła zatrudnić pracownika socjalnego, którego głównym zadaniem będzie organizacja pomocy dla rodzin, nieorientowanych w skali przysługującej im pomocy ze strony gmin. Odciąży on pielęgniarki, dotychczas załatwiające szereg spraw urzędowych i pomocowych. Hospicjum od początku wspiera finansowo niezamożne rodziny chorych dzieci, dostarczane są paczki żywnościowe, kupowany jest opał, niezbędny sprzęt do pielęgnacji podopiecznego.

– Szczególną opieką trzeba otoczyć rodzinę, gdy dziecko odchodzi – mówi kierownik zespołu Ewa Borcz-Tutka. – Organizujemy wówczas spotkanie grupy wsparcia, tworzonej przez rodziny zmarłych dzieci. Ich opiekunem duchowym jest bp Paweł Stobrawa., który zawsze jest z nimi w takich chwilach, odprawi bardzo uroczyste Mszę św.

Potem są rozmowy, bardzo serdeczne, bezpośrednie. I na takie spotkania z księdzem biskupem nasi podopieczni czekają i bardzo sobie je cenią. Są też spotkania mniej uroczyste, zwyczajne, przy grillu, kawie, w gronie osób przeżywających ból po stracie dziecka, ludzi cierpiących i wzajemnie się pocieszających.

Rodzeństwo dziecka zmarłego także otrzymuje wsparcie ze strony fundacji. Obecnie dwójka dzieci odpoczywa na zimowisku w Zakopanem. Latem dzieci z ubogich rodzin korzystały z kolonii. Opolski zespół hospicyjny nie opuszcza swoich podopiecznych w czasie żałoby, troszczy się o nich, pomaga wrócić do równowagi psychicznej i normalnego życia rodzinnego, zawodowego i towarzyskiego, na ile jest to możliwe po stracie dziecka.

Każdy może pomóc podopiecznym Domowego Hospicjum dla Dzieci w Opolu, wspierając je darowizną finansową, także przeznaczając jeden procent z podatku dochodowego na konto fundacji: PEKAO SA II O/Opole 821240310311110010 08779561. ■

U góry: **Zdjęcie z billboardu reklamującego opolskie hospicjum**

Poniżej: **Zespół lekarzy i pielęgniarek (pierwsza od prawej: kierownik Ewa Borcz-Tutka)**

## CHOROBY PREDESTYNUJĄCE DO OPIEKI W HOSPICIUM

Można je podzielić na cztery grupy.

■ **Grupa 1.** Choroby zagrażające życiu, w których postępowanie lecznicze jest możliwe, ale też może okazać się nieskuteczne. Opieka paliatywna może być niezbędna w okresach niepewności co do prognozy i kiedy leczenie nie odnosi skutku. Przykłady: choroba nowotworowa, nieodwracalna niewydolność narządowa serca, wątroby, nerek.

■ **Grupa 2.** Choroby, w których mogą pojawiać się długie okresy intensywnej terapii, nastawionej na przedłużenie życia i pozwalające dzieciom na normalną aktywność, ale nadal istnieje zagrożenie przedwczesną śmiercią. Przykłady: mukowiscydoza, dystrofia mięśniowa.

■ **Grupa 3.** Postępujące schorzenia bez możliwości wyleczenia, kiedy leczenie ma wyłącznie paliatywny charakter i zwykle rozciąga się na wiele lat. Przykład – mukopolisacharydozy.

■ **Grupa 4.** Stan poważnego upośledzenia neurologicznego, który może spowodować osłabienie i podatność na komplikacje oraz doprowadzić do nieprzewidzianego pogorszenia, ale nie jest zwykle uważany za schorzenie postępujące. Przykład – poważne, złożone inwalidztwo, takie jak po uszkodzeniu mózgu lub rdzenia kręgowego, włączając w to niektóre dzieci z ciężkimi postaciami porażenia mózgowego.



Perełki Słowa

**TRZYNASTY GRZECH**

Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą nieczyste myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, nieprzyzwoitość, zazdrość, obelgi, pycha, głupota (Mk 7,20–22).



Wśród rabinów trwał spór o rytualną czystość człowieka. Jezus, zabierając głos w sprawach religii i moralności, musiał się odnieść i do tego problemu. Nie dał się jednak wciągnąć w niekończące się i zawile dysputy na temat potraw, obmyć i gestów, wyraźnie rozgraniczając moralność od rytuału. Powie ktoś, że wierność rytuałom i obyczajom może być oceniana w kategoriach moralnych. Owszem, może być. Dlatego starzec Eleazar wołał zginąć, niż zjeść rytualnie zakazane mięso z pogańskich ofiar (2 Mch 6,18nn). Przyjaźnie nastawieni ludzie chcieli mu przynieść inne mięso, niech zje, a uratuje życie. Nie uczynił tego, świadom, że to, co rytualnie poprawne, wcale nie musi być moralnie dobre. Dlatego Eleazar zginął, dokonując wyboru moralnego. Jezus, wyjaśniając swój pogląd, poszedł dalej. Wskazał mianowicie w krótkim wylczeniu zło, które jest rzeczywistym zagrożeniem wartości moralnych. Te zaś są głęboko ludzkie, ponadczasowe i niezależne od lokalnych, narodowych, a nawet religijnych obyczajów. W tym katalogu słabości, grzechów i zbrodni zwraca uwagę ostatnia pozycja: głupota. Wydaje się, że za naszych dni wielu chrześcijan, i to nie tylko szeregowych, nie dostrzega moralnego wymiaru głupoty, a zarazem ogromu zła, jakie z niej wyrasta.

**KS. TOMASZ HORAK**

Oświadczenie DA „Xaverianum”

# Gorliwość może być zwodnicza

Duszpasterze z jezuickiego duszpasterstwa akademickiego przestrzegają przed działalnością tzw. Akademickiej Grupy Modlitewnej (AGM).

„Informujemy wszystkich studentów, że od 14 grudnia 2006 w »Xaverianum« nie spotyka się już tzw. Akademicka Grupa Modlitewna (AGM). Związana jest ona z kontrowersyjną grupą Odnowy w Duchu Świętym przy parafii św. Mikołaja w Krapkowicach” – rozpoczynają swoje oświadczenie o. Piotr Graczykowski SJ i o. Dariusz Piórkowski SJ. Trzy lata temu jezuici użyczyli AGM salę swojego ośrodka na spotkania, jednak podkreślają, że gru-

pa „nigdy nie należała do duszpasterstwa akademickiego”. Członkowie AGM zaś nie uczestniczyli w innych inicjatywach duszpasterstwa. Duszpasterze motywują odmowę spotkań AGM w „Xaverianum” kilkoma argumentami. Po pierwsze – wątpliwościami na temat rodowodu i misji grupy, na który to temat liderzy grupy odmówili wyjaśnień. Po drugie – zastrzeżeniami co do treści nauczania grupy, m.in. fundamentalistycznym, dosłownym odczytywaniem Pisma Świętego. Także w tej sprawie liderzy krapkowickiej „Odnowy” unikają potwierdzenia jasnego, katolickiego punktu widzenia. Po trzecie – są osoby, które złożyły wiarygodne świadectwa na temat metod psychologicznego nacisku i manipulacji

stosowanych przez grupę. Kolejnym argumentem jest wprowadzenie w błąd duszpasterzy krapkowickich, a nawet księdza biskupa co do uczestnictwa AGM w czwartkowej Mszy św. akademickiej. – „Zostaliśmy też kilka razy okłamani. Sądymy, że grupie krapkowickiej po prostu zależało na tym, żeby spotkania odbywały się w DA »Xaverianum«. W ten sposób można było łatwiej wprowadzić ludzi w błąd” – piszą ojcowie jezuici w oświadczeniu zamieszczonym na stronie internetowej [www.xaverianum.pl](http://www.xaverianum.pl). – „Gorliwość może być zwodnicza i może służyć ukrytym celom, które uwidaczniają się po czasie, kiedy człowiek bardziej zżyje się z grupą” – ostrzegają ojcowie Graczykowski i Piórkowski. ■

## SOLIDARNI Z NIENARODZONYMI!

Pomóż posłom z Twojej diecezji podjąć właściwą decyzję!



- Sławomir Kłosowski/PIS, Opole, (77) 441-32-22
- Mieczysław Walkiewicz/PIS, Glichołazy, (77) 439-29-16
- Tadeusz Jarmuziewicz/PO, Opole, (77) 456-51-00
- Danuta Jazłowiecka/PO, Opole, (77) 453-10-38
- Ryszard Knosala/PO, Opole, (77) 453-07-19
- Leszek Korzeniowski/PO, Opole, (77) 456-57-90
- Henryk Siedlaczek/PO, Racibórz, (32) 755-20-55

- Tomasz Garbowski/SLD, Opole, (77) 441-84-79
- Sandra Lewandowska/Samoobrona RP, Nysa, (77) 433-93-53
- Józef Stępkowski/Samoobrona RP, Otmuchów, (77) 431-53-30
- Marek Kawa/LPR, Opole, (77) 441-01-21
- Ryszard Galla/poseł niezrzeszony, Opole, (77) 454-44-66
- Henryk Kroll/poseł niezrzeszony, Opole, (77) 456-56-41

Dzwoniąc pod podane numery telefonów, dodzwonisz się do biur poselskich wybranych posłów.

**Zadzwoń do nich i zapytaj:**

*Czy w obecnej kadencji Sejmu zamierzają poprzeć wprowadzenie konstytucyjnego zapisu, który zagwarantuje wszystkim prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci?*

**Masz prawo wymagać:**

Jako chrześcijanin i obywatel masz prawo domagać się od Twoich reprezentantów w Sejmie, aby opowiedzieli się za prawem każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

**Zadzwoń już dziś!**

Od Twojego telefonu zależy życie ludzi!

[www.nienarodzeni.org.pl](http://www.nienarodzeni.org.pl)

## Zapraszamy

### DO CENTRALNEJ BIBLIOTEKI „CARITAS”

We wtorek 13 lutego o godz. 16.00 w Centralnej Bibliotece Polsko-Niemieckiej „Caritas” im. Josepha von Eichendorffa (Opole, ul Szpitalna 7a) odbędzie się spotkanie pt. „Śląski humor”. Już teraz zapraszamy do biblioteki także na uroczystość z okazji 150-lecia śmierci jej patrona, Josepha von Eichendorffa. Odbędzie się ona w przeddzień rocznicy urodzin poety, 8 marca o godz. 16.00.

### DO „XAVERIANUM”

19 lutego o godz. 20.00, w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego w Duszpasterstwie Akademickim „Xaverianum” w Opolu, rozpocznie się cykl filmów i dyskusji na temat siedmiu grzechów głównych. Cykl będzie trwał przez cały Wielki Post. Przykładowe tematy: pycha – „Adwokat diabła”, lenistwo – „Inaczej niż w raju”, nieumiarkowanie w jedzeniu i pi-

ciu – „Czekolada”, nienawiść – „Historia przemocy”, zazdrość – „Dogville”.

### MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

Wielkopostne dni skupienia dla muzyków kościelnych odbędą się w następujących miejscach i terminach: 24 lutego w parafii Matki Bożej w Raciborzu (rozpoczęcie o godz. 9.00) i parafii św. Wawrzyńca w Glucholazach (rozpoczęcie o godz.13.00) oraz 3 marca w Chrzęszczycach (rozpoczęcie o godz. 9.00), w Wysokiej koło Olesna (rozpoczę-



Orkiestra i chór katedry w Kolonii w katedrze opolskiej

cie o godz. 13.00). Diecezjalny referent do spraw muzyki kościelnej, ks. dr Grzegorz Poźniak, zaprasza organistów, dyrygentów chórów i scholi, kapelmistrzów oraz osoby zainteresowane muzyką kościelną.

### NA FDS

Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży zaprasza na Franciszkańskie Dni Skupienia (tzw. FDS), które odbędą się od 16 do 18 lutego. FDS to rekolekcje dla młodzieży męskiej – przede wszystkim dla chłopców ze szkoły średniej i studentów. Mają one na celu zapoznanie z duchowością franciszkańską oraz przybliżenie działalności i życia franciszkanów. FDS odbędą się we Wrocławiu, w klasztorze prowincjalnym i seminarijnym przy al. Kasprowicza 26. Początek w piątek o godzinie 18.00. Zakończenie w niedzielę ok. godziny 12.00. Liczba miejsc ograniczona! Zgłoszenia

telefoniczne – o. Jozue 077 46 25 339, kom: 663 650 134; o.jozue@interia.pl; lub bezpośrednio do braci kleryków – br. Mariusz 071 32 73 530; fratres@tlen.pl; Koszt – dobrowolna ofiara.

### NA SPOTKANIA KIK

W OPOLU

11 LUTEGO, GODZ. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdzyk – Ks. bp Franciszek Jop – pierwszy biskup opolski, 14 LUTEGO, GODZ. 18.00 – Rozważania biblijne, 18 LUTEGO, GODZ. 17.00 – o. Symeon OFM, misjonarz pracujący w Maroku – Doświadczenia misyjne z Boliwii i Maroka, 24 LUTEGO, GODZ. 10.00 – Walne zebranie sprawozdawczo-programowe za 2006 r. w auli domu katechetycznego.

KĘDZIERZYN-KOZŁE

16 LUTEGO, GODZ. 17.00 – Kol. Eugeniusz Sługocki: III wiek – troski i niepokoje a satysfakcja z życia. Po spotkaniu o godz. 18.30 Msza św.

■ R E K L A M A ■

# SKOK

## im. Powstańców Śląskich

Szanowni Państwo!

od 14 lat w XVIII oddziałach w województwie służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)

I Oddział Rynek 5 47-100 Strzelce Opolskie tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 Kędzierzyn-Koźle tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 Zawadzkie tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T. Kościuszki 38 57-100 Strzelin tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 Brzeg tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 Opole tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 Ozimek tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 Krapkowice tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 Grodków tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 Dobrodzień tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 Olesno tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnowskiego 6/13 45-273 Opole tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 Namysłów tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 Wolczyn tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 Prudnik tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 Otmuchów tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 Kluczbork tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 Paczków tel. (077) 435-15-50

### CENNIK LOKAT

#### LOKATY TERMINOWE

1 miesiąc	-3,0%
2 miesiące	-3,3%
3 do 5 miesięcy	-3,5%
6 miesięcy	-4,0%
9 miesięcy	-4,5%
12 miesięcy	-5,0%
24 miesiące	-5,5%

#### LOKATY RENTIERSKIE

Dla odsetek wpłacanych  
co 1 miesiąc i co 3 miesiące

6 miesięcy	-3,5%
9 miesięcy	-4,0%
od 12 do 35 miesięcy	-4,5%
36 miesięcy	-5,0%

#### LOKATA TERMINOWA KAPITAŁOWA - od 36 m-cy:

17,90% oprocentowanie efektywne (5,5 % nominalne)

Możliwość wypowiedzenia umowy lokaty z zachowaniem prawa do odsetek.

- + 1% - dla lokat od 30 000 zł na okres od 12 miesięcy
- + 1,50% - dla lokat w kwotach od 70 000 zł na okres od 12 miesięcy

Centrala: Zdieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

## PANORAMA PARAFII

Pw. św. Jana Chrzciciela w Raciborzu

## Ostróg – miejsce pątnicze

W tym roku parafia św. Jana Chrzciciela w Raciborzu Ostrogu obchodzi jubileusz 700-lecia kościoła.

Pierwsza wzmianka o kościele na Ostrogu pochodzi z 1307 r. Wspomina go książę raciborski Leszek w dokumencie potwierdzającym darowizny na rzecz klasztoru dominikanek w Raciborzu. Parafię utworzono znacznie później, w 1820 r., natomiast obecną świątynię parafialną w stylu neogotyckim zbudowano w latach 1856–1866. Dotychczasowy drewniany kościółek został sprzedany do pobliskiego Łęgu w parafii Zawada Książęca.

### Troska o dom Boży

Kościół parafialny mocno ucierpiał podczas II wojny światowej, a jego odbudowa trwała do 1955 r. Jednak dziś jego wystrój świadczy o wielkim zatroskaniu duszpasterzy i parafian. Piętnaście dni przed wielką powodzią z lipca 1997 r. dokonano rekonstrukcji wieży kościoła i zwieńczono ją hełmem, co przywróciło świątyni dawną świetność. Niestety, powódź dokonała w kościele wielu zniszczeń. Poziom wody osiągnął stan 1,18 metra. Jednak dzięki ogromnej determinacji proboszcza i parafian osuszono ściany, wyremontowano posadzki i ławki. – W naszej parafii zrobiliśmy bardzo wiele w ciągu ostatnich dziesięciu lat

– tłumaczy Andrzej Żółty, członek parafialnej rady duszpasterskiej. Wśród wielu prac należy wspomnieć montaż ogrzewania kościoła, cztery nowe dzwony i uporządkowanie dwóch cmentarzy. – To były lata pracy – dodaje proboszcz ks. Jerzy Hetmańczyk, któremu udało się odnowić zabytkowy i zapomniany cmentarz obok kościoła.

### Miejsce pątnicze

– Dwa tytuły ściągają pątników na Ostrog, o czym świadczy obęście kościoła. Jest tu 37 kaplic na zewnątrz, usytuowanych w murańnym ogrodzeniu. Każdy filar jest kapliczką, wewnątrz której jest płaskorzeźba ceramiczna – mówi ks. Hetmańczyk. Płaskorzeźby przedstawiają sceny z Ewangelii i Drogi Krzyżowej. Są tam jeszcze dwie inne kaplice: Jezusa w Ogrójcu i Bożego Grobu. W kościele natomiast znajdują się dwa cenne obrazy, do których przed laty ściągali tłumy pątników – Pana Jezusa Cierpięliwego i Matki Bożej Ostrogskiej. – „Nowiny Raciborskie” z 1875 r. podawały, że na odpust przybywało tu 12 tysięcy wiernych – mówi ks. proboszcz. Przemiany ludnościowe sprawiły, że kult upadł. Jednak duszpasterze wskrzeszają nabożeństwa ku czci Pana Jezusa. Wydano mały śpiewnik z pieśniami i w każdy piątek odprawiane jest nabożeństwo z procesją do bocznego ołtarza, gdzie



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

znajduje się obraz, przy którym odmawiana jest specjalna litania.

### Ostrog żyje

Proboszcza w duszpasterskiej posłudze wspierają wikariusze ks. Piotr Adamów i ks. Wojciech Janus, którzy opiekują się mariankami, różniami różańcowymi, ministrantami i scholą. Ponadto ostatnio pojawiła się grupa sześciu nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Bardzo pręźnie działa również parafialny zespół Caritas, który głównie zajmuje się dyskusją żywności dla nuboższych parafian. – W naszej parafii organizujemy też dużo pielgrzymek do krajowych sanktuariów – dodaje na zakończenie ks. Wojciech Janus.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



### KS. DZIEKAN JERZY HETMAŃCZYK

święcenia kapłańskie przyjął 28 kwietnia 1974 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: Gliwice Sośnica (1974–1976), św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu (1976–1978), Otmuchów (1978–1979) i Nieznaszyn (1979–1983), a następnie proboszczem w Dziećmarowach (1983–1990). Od 1990 jest proboszczem na Ostrogu.

Ołtarz główny z obrazem MB Ostrogskiej i kopia obrazu Pana Jezusa Cierpięliwego

### Kościół św. Jana Chrzciciela na Ostrogu



### ZDANIEM PROBOSZCZA

Dzisiaj zauważam coraz mniejszą liczbę wiernych w kościele. Jest to wynik postępującej laicyzacji i emigracji zarobkowej. W pierwszym dniu kolędy na 25 odwiedzonych przeze mnie mieszkań było tylko jedno dziecko w wieku przedszkolnym i kilku uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. A jeszcze niedawno było tam kilkadziesiąt dzieci. Do pracy za granicę z tych 25 mieszkań wyjechali ludzie aż do pięciu krajów! Według ostatniego liczenia wiernych, w niedzielnych nabożeństwach uczestniczy około 25 proc. ogółu wiernych. Ta część parafian jest bardzo życzliwa, ofiarna i czuje się odpowiedzialna za utrzymanie kościoła. Pragnę również podkreślić, że jest w naszej parafii grupa emerytów, którzy codziennie przychodzą i wykonują rozmaite prace porządkowe i remontowe na terenie kościelnym. Kilka pań regularnie troszczy się też o piękno naszych ołtarzy.